

Dwa konie z rzędem...

Autor tekstu: **Barbara Stanosz**

Konia z rzędem temu, kto potrafi wyjaśnić w nieezoterycznym, powszechnie zrozumiałym języku, dlaczego homoseksualizm jest złem lub „nieładem moralnym” — cokolwiek miałyby znaczyć ten terminologiczny dziwoląg. Zastrzeżenie co do języka wyklucza powoływanie się na domniemaną opinię Istoty Wszechwiedzącej, a także na równie tajemnicze prawo naturalne. (W tej ostatniej sprawie proszę mi nie doradzać lektury dzieł filozofów, bo od pół wieku jest to jedno z głównych moich zajęć, a znacznie mniej czasu trzeba, by przekonać się, że panowie ci sami nie wiedzieli, co właściwie chcą powiedzieć, gdy mówili o prawie naturalnym.) Dlaczego upodobanie do seksu z osobą tej samej płci miałyby być moralnie naganne w odróżnieniu od, na przykład, upodobania do grochówki, którą nie każde podniebienie toleruje, ale każdy posiadacz podniebienia uzna za rzecz moralnie neutralną? Pierwsze z tych upodobań występuje zapewne rzadziej niż drugie. Weźmy więc zamiast grochówki potrawkę z owadów, którą w naszej kulturze niewielu ludzi uważa za przysmak. Możesz się skrzywić na myśl, że podano ci ją na kolację, ale nie przyjdzie ci do głowy, że spożywanie jej jest niemoralne; powstrzymasz się od takiej oceny (jeśli nie jesteś ideowym wegetarianinem), bo zauważysz w porę, że dopóki czyjeś preferencje kulinarne nie szkodzą innym (nie są preferencjami ludożercy), dopóty są moralnie obojętne. Krótko mówiąc, nic ci do tego, co kto lubi. Dlaczego z preferencjami seksualnymi miałyby być inaczej? Przecież nie dlatego, że urzeczywistnia się je we dwoje, we dwóch lub we dwie, bo gdy czynią to ludzie dorośli za obustronną, niewymuszoną zgodą, nie ma podstaw do rozróżnień moralnych.

Drugiego konia z rzędem temu, kto wskaże jakieś szkody — choćby drobne i tylko prawdopodobne — które wyrządziłaby państwu czy społeczeństwu legalizacja związków homoseksualnych. Oczywiście chodzi mi o szkody inne niż te, które przynosi legalizacja związków heteroseksualnych. Główną plagą tych ostatnich jest zjawisko przemocy w rodzinie, którego zwalczanie — jeśli państwo szczerze chce to czynić — wymaga zaangażowania sporych sił i środków. Należy przypuszczać, że w prawie i obyczajowo usankcjonowanych związkach homoseksualnych dochodziłoby do przemocy fizycznej rzadziej niż w heteroseksualnych (bo chyba zniechęca do niej względna równowaga sił obu miłujących się stron). Ponieważ zaś przemoc w rodzinie fatalnie wpływa na psychikę dzieci, nawet gdy one same nie są bite, więc może dzieci — adoptowane lub pochodzące z wcześniejszych związków — chowałyby się, statystycznie biorąc, zdrowiej w rodzinach homoseksualnych?

Nie martwię się o to, skąd wezmę te konie, bo nikt się o nie nie upomni. Przekonanie o niemoralności homoseksualizmu i o społecznej szkodliwości przyznania homoseksualistom praw, które mają heteroseksualiści, jest jawnym przesądem religijnego chowu, nieprzekładalnym na kategorie rozumu. Przesady tej proweniencji można kwitować wyrozumiałym uśmiechem tam, gdzie ich wpływ na życie publiczne rozsądnie ograniczono; w Polsce może to być tylko śmiech wisielczy.

Krztusimy się takim śmiechem, gdy polskie „wolne” media, z mediami „misyjnymi” włącznie, lamentują nad casusem Rocco Buttiglione. Pan ten powiedział na forum Parlamentu Europejskiego, że jako katolik uważa homoseksualizm za grzech, dodał wszakże, że nie będzie dyskryminował homoseksualistów (czyli robił użytku z tego swego przekonania), gdy zostanie unijnym komisarzem ds. wolności obywatelskiej i sprawiedliwości. Moje życzliwe ucho odbiera tę deklarację jako zapewnienie, że mówiąc, iż homoseksualizm jest grzechem, uprawiał on czystą *lip service* wobec swego kościoła. Można w to zapewnienie uwierzyć lub nie; Parlament wolał nie uwierzyć, co wydaje się wyjściem bezpieczniejszym.

Polscy publicyści rozmaitych *Wprost*-ów i prowadzący telewizyjny *talk show* podzielili opinię Parlamentu, iż dezaprobata moralna Buttiglione dla homoseksualizmu jest szczerą, i podnieśli larum: Oto dyskryminuje się katolików, odmawiając im prawa wyrażania swoich przekonań! Gdy to uczynią, są represjonowani! Zjednoczona Europa bez „chrześcijańskich korzeni” w preambule swojej konstytucji nie jest światopoglądowo neutralna, lecz antyreligijna!

Jakoś nikt nie broni p. Buttiglione przed zarzutem umyślowego niedowładu: bezkrytycyzmu, z jakim akceptuje on urojenia swoich religijnych autorytetów. Każdemu, rzecz

jasna, wolno żywić i wygłaszać przesady. Jest to najstarsze prawo człowieka - jedyne, którego nikt nigdy nie zakwestionował i z którego zawsze obficie korzystano. Ale już nie wszędzie ostentacyjne korzystanie z tego prawa sprzyja piastowaniu wysokich stanowisk politycznych. Czyżby nadchodziły lepsze czasy dla rozumu?

Barbara Stanosz

Filozof, logik, publicystka; emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka popularnych książek i podręczników do logiki oraz prac z dziedziny logicznej teorii języka. Współzałożycielka i redaktor naczelny czasopisma Bez Dogmatu. Tłumaczka literatury filozoficznej. Ostatnia książka: "[W cieniu Kościoła czyli demokracja po polsku](#)" (2004)

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 20-12-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3838) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3838>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl